

**Pamięć, czyli życie po życiu**

(EPITAFIUM?)

Odszedłeś nie pytając o zgodę,  
odszedłeś, ale nie myśl, że łatwo uwierzyć,  
to zbyt jaskrawie kłuje świadomość,  
aby nie wzbudzało podejrzeń.

A więc to jakiś fake news?

Ktoś mi wmawia, że już nie chciałeś  
bić się o życie; prostować młodego ciała,  
karmić je, narażać na ból,  
ustawiczną niemoc i odmowę wszystkiego.

Że nie chciałeś zadreć światą swoją,  
już tak odmienioną, bo bardziej poddaną  
prawom grawitacji, tymczasową zaistniałość.

Nie wierzę, choć mój osobisty ukryty podszeptowacz  
mówi - już nigdy ...

Już nigdy nie zagrasz dla nas sam lub z Przyjacielem  
tych wszystkich „wolnych numerów”, co pchały się pod palce,  
już nigdy nie wyrecytujesz z pamięci niewiarygodnej ilości  
wierszy mistrza Konstantego Ildefonsa,  
już nigdy nie spotkamy się na koncercie,

nie pogadamy ostro o polityce, nie zatroskamy razem o Ojczyznę,  
i o to by nikt nam nie budował Nowego Wspaniałego Świata.

Nie powspominamy starych dobrych czasów bez kłamstwa,  
gdzie dobro, życzliwość i solidarność były w zdecydowanej przewadze.

Odszedłeś nie pytając o zgodę...

Więc nie myśl, że zabrałeś ze sobą te wszystkie efekty  
talentów, którymi Stwórca Cię tak hojnie obdarzył.

One zostaną z nami; na płytach, dyskietkach, w literaturze,  
w sercach wdzięcznych za efekty edukacji uczniów,  
ale przede wszystkim w pamięci Twoich Przyjaciół.

Ta właśnie pamięć, jest naszą własnością,  
chociaż wryła się nam za Twoją sprawą.

A teraz, Maestro Janie, tam na Górze, na niebieskim fortepianie  
zagraj pięknie Naszemu Panu, nie żałując serca i żaru,  
zagraj Chopina najlepiej jak potrafisz, przecież to Twoje marzenie:

zagrać koncert chopinowski w przyjacielskim gronie,  
to nic, że zrealizuje się dopiero tam przed obliczem Najwyższego.  
Odszedłeś nie pytając o zgodę, więc nie myśl, że się z tym godzę....

